

JAN ZIELIŃSKI

**OD PÓŹNEGO WORONICZA DO WCZESNEGO  
WITTGENSTEINA. KARIERA *PIEŚNI O WIKLEFIE*  
I WIKLEFA W XIX-WIECZNEJ POLSCE**

Jedyny znany zabytek XV-wiecznej liryki polskiej – *Pieśń o Wiklefie* Jędrzeja Gałki z Dobczyna – wypłynął na światło dzienne dopiero w roku 1815, dokładnie w tym samym roku, kiedy ukazał się drukiem staroangielski poemat epiczny *Beowulf*, na przedprożu ery romantyzmu. Już choćby z tego powodu warto przyrzeć się bliżej jego XIX-wiecznej karierze. Dziewiętnasty wiek będą tu rozumiał jako stuletni okres od upadku Napoleona i kongresu wiedeńskiego po początek pierwszej wojny światowej. Ale oczywiście zacząć wypada od krótkiego rzutu oka na obecność Wiklefa – bo wiersza o nim nie znano – w polskim piśmiennictwie XVIII-wiecznym.

Miarodajną pracą jest tu książka ks. Jana Poszakowskiego *Historia kalwińska* (1747), zawierająca obszerny rozdział „O Wiklefie”. Angielski reformator został oczywiście przedstawiony jako heretyk, odstępcza, ale z pewnym podziwem dla jego metod. I tak Wiklef, nauczając teologii w Oksfordzie, „nowe wymyślał Sentencje, i one wymyślnie z podziwieniem młodych Studentów utrzymował”<sup>1</sup>. Aby potwierdzić zgodność swej nauki ze słowem Bożym i z apostołskim ubóstwem, Wiklef zaczął „niby po Apostolsku boso chodzić w ubogim odzieniu”<sup>2</sup>. Autor barwnie kreśli społeczne skutki nauki Wiklefa:

---

<sup>1</sup> Ks. Jan Poszakowski, *Historia kalwińska. O Początkach, progresie y upadku tej Sekty we Francyi, z różnych Authorow, którzy żyli tych wieków, których się to stało, y na co sami patrzyli*, Warszawa 1747, t. I, s. 83. Pisownię cytatów zmodernizowano.

<sup>2</sup> Tamże, s. 84.

dramatyczny szturm zbuntowanych chłopów na Londyn. Radykalizm angielskiego teologa przedstawia w ten sposób: „Tym szaleństwem nie kontentując się, dalej jeszcze zabrnął, znaszając Spowiedź i nie uznając realnej przytomności Chrystusa w Eucharystii”<sup>3</sup>. Z czasem Wiklefa dotknęła zasłużona kara – „ruszony” paraliżem, po paru dniach zmarł, a było to „w dzień Św. Sylwestra Papieża, przeciwko któremu częste na kazaniach inwektywy czynił [...]”<sup>4</sup>. Jednakże sekta Wiklefa „we dwadzieścia *circiter* lat do Czech się przeniosła, gdy jeden Szlachcic Czeski ucząc się w Akademii Oksfordzkiej dostał Xiąg tego kacermistrza, i one do Ojczyzny swej zawiózł”<sup>5</sup>. Następny rozdział książki ks. Poszakowskiego nosi tytuł „O kacerstwie Husa”.

W poezji oświeceniowej nazwisko Wiklefa funkcjonowało głównie jako... wyzwisko. Stanisław Trembecki wołał w *Kazaniu do kaznodziejów* (1788):

O kapłani! kapłani! grube wasze winy  
Mnożą *Wiklefy*, *Husy*, Lutry i Kalwiny.  
Słudzy niebios! Dla waszych maksym branych z piekła  
Wieleż się razy ziemia żałobą oblekła.  
Byli, lecz już minęła ta pora obrzydła,  
Jedni na kształt pasterzów, drudzy na kształt bydła.  
Dziś, gdy światło powszechniej fortuna rozniosła,  
Znajcie lepiej przepisy waszego rzemiosła<sup>6</sup>.

Charakterystyczna jest ta liczba mnoga i zestaw nazwisk, wraz z którymi poeta jednym tchem wymieniał Wiklefa, charakterystyczny epitet „obrzydła”, rymowany ze słowem „bydła”.

Pierwsza wiadomość o wierszu Jędrzeja Gałki z Dobczyna *Pieśń o Wiklefie* pojawia się na terenie polskim w liście czeskiego filologa ks. Josefa Dobrovskiego do Jerzego Samuela Bandtkego z 26 listopada

<sup>3</sup> Tamże, s. 87.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże, s. 88.

<sup>6</sup> Stanisław Trembecki, *Pisma wszystkie*, wyd. krytyczne, oprac. Jan Kott, Warszawa 1953, t. I, s. 180.

1812 roku. W roku 1815 Josef Dobrovský posłał odpisy wiersza Gałki kilku polskim kolegom, z którymi utrzymywał kontakt korespondencyjny<sup>7</sup>.

Ta faza funkcjonowania tekstu – rękopiśmienna – oprócz bezpośrednich adresatów słanych przez Dobrovskiego odpisów obejmowała też inne osoby, w tym wybitnych pisarzy oświeceniowych: Niemcewicza i Woronicza. Niemcewicz, członek i późniejszy prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk, szykował wówczas monumentalne, a pierwsze całościowe wydanie *Śpiewów historycznych* (1816), i choćby z tej racji musiał być żywo zainteresowany odnalezionym zabytkiem dawnej poezji polskiej. Dwudziestego piątego stycznia 1816 Linde pisał do Dobrovskiego:

Für das altpolnische Lied danke ich ihnen recht sehr: ich werde es unserem Niemcewicz, der Sie herzlich grüsst, und unserem Bandtke mittheilen.

[Bardzo panu dziękuję za staropolską pieśń, udostępnię ją naszemu Niemcewiczowi, który bardzo serdecznie Pana pozdrawia, i naszemu Bandtkemu].

Z Janem Pawłem Woroniczem sprawa była skomplikowana: właśnie w tym czasie od nominacji na biskupa krakowskiego (1815) zaczynała się jego kariera kościelna, zwieńczona potem tytułem prymasa. Dobrovskiego, który sam był księdzem, raził z początku nadmierny klerykalizm Woronicza; obawiał się zatem, jak przyjmie on *Pieśń o Wilefii* i 26 lutego 1816 roku, posyłając Bandtkemu (który był protestantem) odpis zwrotek 4–14, zastrzegł się:

Den Hrn. Bischof Woronicz, dem ich mich gehorsamst empfehle, sind diese Verse nich vorzuweisen. Es würde an meiner Orthodoxie zweifeln. Mann muss niemanden stören, wenn er von jemandem eine seiner Überzeugung nach bessere Meinung hat<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Por. *Korrespondence: Vzájemne dopisy Josefa Dobrovského a Fortunata Duricha z let 1778–1800*, Praha 1906, s. XIV. O okolicznościach zob. też w pracy zbiorowej: *Josef Dobrovský 1753–1829*, Praha 1929, s. 138.

<sup>8</sup> *Korrespondence: Vzájemne dopisy Josefa Dobrovského a Jiřího Samuele Bandthkeho z let 1810–1827*, Praha 1906, s. 95.

[Panu Biskupowi Woroniczowi, któremu się posłusznie polecam, proszę tych wierszy nie pokazywać. Wzbudziłyby to wątpliwości co do mej prawowierności. Nie należy przeszkadzać ludziom, którzy w swoim przekonaniu mają o kimś lepsze mniemanie].

Dobrovský mógł zabronić pokazywania odpisu rękopisu, ale nie mógł Woroniczowi zakazać czytania ogłoszonego na wiosnę roku 1816 w „Pamiętniku Warszawskim” tekstu.

Śladem tej lektury jest chyba wiersz, który w dorobku Woronicza zajmuje osobne miejsce, a mianowicie *Odpowiedź Antoniemu Goreckiemu w Karlsbadzie 1816 roku*. Wiersz ten, znany częściowo od edycji Czecha (*Poezje*, Kraków 1832, t. II) i z „Biesiady Literackiej” (1885, t. XX, nr 23), w całości wydany z rękopisu dopiero w roku 2002 w serii „Biblioteki Narodowej”, stanowi odejście od ulubionej miary wierszowej trzynastozgłoskowca na rzecz jedenastozgłoskowca z dobitną stałą cezurą, rozrywającą właściwie wiersz na krótkie dystychy pięcio- i sześciozgłoskowe. Wiersz, polemiczny wobec przyjaciela i przyszłego kuma Mickiewicza, jest oparty na ostrym przeciwstawieniu starych i młodych – jak polemiczna *Pieśń o Wiklefie* przeciwstawia „chrystów” – „antychrystom”. Występują też wyraźne zbieżności tekstowe między zakończeniem wiersza Woronicza, gdzie stary poeta napomina wyjeżdżającego w podróż po Czechach, Francji i Włoszech młodego poetę:

Zwiedzając Gallów i Latynów ziemie,  
Podawaj wielóm sercem i cytarą  
Nie zagładzone niczym lackie plemię,  
W którym zostawiasz gniazdową dziedzinę [...]⁹,

a pierwszą strofą *Pieśni o Wiklefie*, w której wymienia się różne nacje i w której po raz pierwszy w piśmiennictwie pojawia się termin ‘Lachowie’.

Z jednej z przesłanych przez Dobrovskiego kopii początkowe trzy strofy opublikował, jako pierwszy, Paweł Czaykowski, wraz

⁹ Jan Paweł Woronicz, *Pisma wybrane*, oprac. Małgorzata Nesteruk, Zofia Rejman, BN I, nr 299, Wrocław 2002, s. 110.

z komentarzem po łacinie („Miscellaneaorum Cracoviensium” 1815, z. 2).

Linde ogłosił całość w „Pamiętniku Warszawskim” (1816, z. 5, s. 457).

Także w roku 1816 wiersz ukazał się w drugim tomie *Pochwał, mów, y rozpraw* Stanisława Kostki Potockiego, opatrzoney krótkim opisem rękopisu:

Niedawno znaleziono w sławnej Getyńskiej bibliotece na wewnętrznej stronie oprawy dawnego rękopismu, przyklejną kartę której papier jest niewątpliwie XV. wieku z tym napisem: *Excellentia magistri Joannis Wikleph edita ab Andrea de Dobschino olim magistro artium studii Cracoviensis.*

Sam wiersz wydrukowany został w dwóch kolumnach w całości (czternaście numerowanych strof). Potocki wyjaśnia też proveniencję rękopisu („To pismo wzięte w Getyndze za Czeskie, odesłanem zostało do Pragi uczonemu Dąbrowskiemu, który widząc że iest Polskiem, nie omieszkał udzielić go uczonym Polakom, z rąk których i mnie się dostało”) i wdaje się w rozważania na temat wpływu wyboru przez Polskę chrześcijaństwa zachodniego, a nie wschodniego na językowe zbliżenie z Czechami, które sprawiło, że, jak pisze, kiedy:

w Roku 1434. odprawiła się w obecności Króla Jagiełły owa kilku-dniowa z Hussytami dysputa, w niej obie strony po Polsku mówiły, co jawnie większa bliższosc obu języków w owych czasach oznacza, dziś od siebie tak różnych że się łatwiej Polakowi z Rusinem niż z Czechem zrozumieć.

Rzeczowo pisano o nauce Wiklefa w przełożonej na język polski i wydanej w roku 1817 książce Jekla o dziejach i konstytucji Polski:

Nauke Waldianów poparł Jan Wiklef, w r. 1370 dogmata kościelne o przeistoczeniu, mszy, spowiedzi, odpuście i władzy papieskiej zaprzeczając. Ta takę przez Czechy, dokąd Wiklef schronił się – do Polski doszła. Polacy więc już byli przygotowani, kiedy Jan Huss kaźniodzieja w praskim kościele Bethleem, r. 1400 z przyczyny odpuštu

na rozkaz papieża Jana XXIII ogłoszonego, przeciwko odpustom i duchowieństwu powstawał, i zasady z nauką Walda i Wiklefa nauczał, a do tych jeszcze dodał, że wieczerza pańska pod obiema postaciami przyjmowana być powinna<sup>10</sup>.

Za „Pamiętnikiem Warszawskim” przedrukował wiersz o Wiklefie Ignacy Benedykt Rakowiecki, członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w drugim tomie *Prawdy Ruskiej* (Warszawa 1822, s. 217–218). Rakowiecki podaje w przypisku informację o grafii samogłosek nosowych w „oryginalnym Rękopiśmie”.

Trzeba tu zaznaczyć, że wartość *Pieśni o Wiklefie* jako źródłowego materiału ortograficznego została wcześniej dostrzeżona. Ksiądz Wojciech Szwejkowski w rozprawie *O znamionach nad samogłoskami*, ogłoszonej w roku 1816, a przedrukowanej w 1830 w tomie wydanym pod auspicjami Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wskazywał na wpływy niemieckie, wynikające z faktu, że „pomiędzy innymi cudzoziemcami używano i Niemców za pisarków i drukarzy”, a ślady tego „między innymi można widzieć w pieśni z XV wieku o Wiklefie”<sup>11</sup>.

Całą pieśń przedrukował też w roku 1841 Michał Wiszniewski w trzecim tomie *Historii literatury polskiej*, poprzedzając następującym komentarzem, świadczącym o krytycznej lekturze tekstu:

Podobno jedynym poetą XV-go wieku jest Jędrzej z Dobczyna Gałka, który pieśnią o Wiklefie, zdanie husyckie, między Polakami krzewił. Pieśń ta przez Gałkę, już z wygnania jednemu z panów polskich przesłana, będzie podobno tłumaczeniem z czeskiego, co mianowicie pokazuje jedynasta strofa, nie mająca żadnego związku z ówczesnym położeniem Polski<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Franz Joseph Jekel, *O Polscze iey dzieiach i konstytucyi*, tłum. Konstanty Słowiański, t. I, cz. 2, Lwów 1819, s. 66–67.

<sup>11</sup> *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej*, Warszawa 1830, s. 15.

<sup>12</sup> Michał Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 1–10, Kraków 1840–1857, s. 425.

## Mickiewicz

Mickiewicz zetknął się zapewne z *Pieśnią o Wiklefie* już w pierwodruku całości, ogłoszonym w roku 1816 w „Pamiętniku Warszawskim”. Sam w rozprawie *O krytykach i recenzentach warszawskich* będzie wspominał, że przed kilkunastu laty drukował recenzje w „Pamiętniku Warszawskim” (mowa o *Uwagach nad «Jagiellonidą» Dyzmasa Bończy Tomaszewskiego* z roku 1819), ale i wcześniej czytywał to pismo. O samym Wiklefie też sporo wiedział.

W maju roku 1833 w artykule *O bezpolitykowcach i polityce «Pielgrzymia»*, zamieszczonym w „Pielgrzymie”, Mickiewicz pisał:

Ale polityką, działaniem, nazywamy tylko c z y n y albo s ł o w a i m y ś l i, które rodzą czyny; takimi czynami jest walka, zwycięstwo lub męczeństwo; takimi słowami były na przykład dawniej słowa Ewangelii, potem *naśladowanie ich: słowa Koranu, słowa Wiklefa, Husa, Lutra*, Sęsymona – słowa na sesji Rejtanowskiej, w obradach Konwencji, kiedy wypowiedano wojnę całej Europie, rozkazy dzienne Napoleona, pieśń o Dąbrowskim *etc.*<sup>13</sup>.

Wyliczenie nazwisk i tytułów przypomina z jednej strony *Kazanie do kaznodziejów* Trembeckiego („*Wiklefy, Husy, Lutry i Kalwiny*”), z drugiej zaś list Słowackiego sprzed dwóch lat do matki, którego Mickiewicz oczywiście nie mógł znać, a w którym poeta wymieniał widziane w Dreźnie cenne rękopisy („*Lutra, Wiklefa, Koran Bajazeta i [tym] podobne*”). Słowa Rejtana („*Rejtan po raz ostatni przemówił starym językiem, zaklinając na r a n y b o s k i e, aby takiej zbrodni nie popełniać*”) przywoła Mickiewicz w następnym artykule (*O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych*), opublikowanym w „Pielgrzymie Polskiem” 27 maja 1833 roku, który można rozumieć jako zastosowanie do stosunków polskich przełomu XVIII i XIX wieku nauk Wiklefa, zaadaptowanych przez Husa do stosunków czeskich.

<sup>13</sup> Adam Mickiewicz, *Dzieła*, Wydanie Rocznicowe 1798–1998, redakcja naczelna: Zbigniew Jerzy Nowak, Maria Prussak, Zofia Stefanowska, Czesław Zgorzelski, t. VI: *Pisma filomackie i pisma polityczne z lat 1832–1834*, Warszawa 2000, s. 266.

Kilka lat później wróci do Wiklefa, przemawiając z katedry Collège de France. Przytoczę tylko fragment wykładu z 24 marca 1841 roku:

Owóz w tym czasie przywieziono przypadkiem z Anglii dzieło Wiklefa. Czesi, którzy odbywali często z królem Janem podróże do Francji i którzy księżniczce czeskiej towarzyszyli do Anglii, zaznajomili się z Wiklefem w Oksfordzie, przywieźli jego pisma i przełożyli na język czeski. Wiklef występował przeciwko kościołowi katolickiemu. Prześladowany później i osądzony jako heretyk, znalazł zwolenników w krajach słowiańskich. Hus, mąż sławny z nauki i szczerej pobożności, uderzony nowością systematu Wiklefa, począł powstawać w kaplicy królewskiej przeciw nadużyciom Kościoła.

W poezji Mickiewicza dziełem, w którym w naturalny sposób dopatrywać się można wątków wiklefańskich, są oczywiście *Zdania i uwagi*. Wprawdzie podtytuł – *Z dzieł Jakuba Bema, Anioła Ślązaka (Angelus Silesius) i Sę-Martena* – wymienia inne źródła, ale nie jest to wyliczenie kompletne, jak o tym świadczy chociażby podtytuł *Oddychania Boga – (Z perskiego)*. Spośród kilku *Zdań i uwag* wykazujących pokrewieństwo z myślą Wiklefa, a także formą *Pieśni o Wiklefie* zatrzymajmy się przy ostatnim tekście cyklu, zatytułowanym *Reszta prawd*.

Podobieństwo formy rzuca się w oczy, zwłaszcza jeśli zapisać dwuwiersz Mickiewicza w rozbiciu na cztery wersy, rozbiciu uzasadnionym poniekąd silną średniówką i wewnętrznym rymem asonansowym:

Jest i więcej prawd w piśmie,  
Lecz kto o nie pyta,  
Niech sam zostanie pismem –  
W sobie je wyczyta.

Merytorycznie tekst ten nawiązuje do początku trzeciej strofy *Pieśni o Wiklefie*:

Kto chce tego dowieść  
Ta jest o nim powieść.



## Norwid

Jeden z pierwszych wydawców *Pieśni o Wiklefie*, Paweł Czaykowski, był ojcem przyjaciela Norwida z młodości, Antoniego Czaykowskiego. W tomie Czaykowskiego juniora *Niektóre poezye* (Warszawa 1841) jeden z *Przypisków* wydawcy brzmi:

Nieodżałowany Paweł Czaykowski, który tyle zasług w literaturze naszej położył, już jako delikatnego smaku tłómacz i pisarz, już jako zajmujący z chwałą przez lat kilkanaście katedrę literatury w Uniwersytecie Jagiellońskim, na kilka miesięcy przed śmiercią napisał do syna swego Antoniego list przepelniony smutnymi przeczuciami. Miłość synowska podyktowała w odpowiedzi te kilka strof. Ale niestety! wieszcz osiwiwały nie omylił się w swych przeczuciach. Paweł Czaykowski † 1839 roku. [s. 232]

Przypis powyższy odnosi się do wiersza *Do Pawła Czaykowskiego* (s. 97–99) z roku 1839, który jest wierszem o... proroku, panującym nad żywiołami. Swym maksymalizmem przypomina on drugą strofę *Pieśni o Wiklefie* – tym angielskim proroku:

Jemuż nie rownego  
Mistrza pogańskiego  
I krześcijańskiego,  
Ani będzie więcszego  
Aż do dnia sądnego.

Jest ponadto w tym tomie dedykowany „Najdroższemu ojcu Pawłowi” wiersz *Dies irae, dies illa* (s. 32–37) o oryginalnej budowie stroficzej (tercyny rymowane *aaa bbb ccc*), nawiązującej do poezji średniowiecznej i chyba wprost do *Pieśni o Wiklefie*, gdzie pięciowersowe zwrotki mają rymy *aa bbb*. Można też dopatrywać się bezpośredniego związku między czwartą zwrotką *Pieśni o Wiklefie* („Od boskich rozumow / Aż do ludzkich umow – / Rzeczy pospolite, / Wiele mędrcom zakryte, / Uczynił odkryte”) a wierszem Czaykowskiego *Monada świata* (s. 38–40), który rozpoczyna się słowami „Myśl Boska rozproszona po całym stworzeniu” i zawiera taki oto fragment:

Człowiek tę pieśń pojmuje, łączy huczne głosy,  
 I odbija w swych piersiach ziemię i niebiosy,  
 I sam, jako ognisko, zestrzela w głąb ducha  
 Różnorodne ogniwa natury łańcucha. [s. 39]

Drugim momentem, w którym Norwid zbliża się do *Pieśni o Wicklefie* i jej autora, jest wizyta w klasztorze w Mogile, podczas której młodemu poecie pokazano zapewne celę, w jakiej siedział podejrzany o herezję Jędrzej Gałka z Dobczyna. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Josef Dobrovský przypuszczalnie także zwiedził klasztor w Mogile podczas swej wizyty w Krakowie w roku 1793, na wiele lat przed odkryciem rękopisu *Pieśni o Wicklefie*. Tak zdaje się wynikać z jego listu z 10 lutego 1793, w którym pisał:

Krakau hatte viel anziehendes für mich der alten Grabmäler wegen. Man zeigt auch Krok's Grabhügel ausser der Stadt, auch der Manuscripte wegen, worunter viele Bohemica sind. Wjeličzka konnte ich ebenfalls nicht übergehen<sup>14</sup>.

[Kraków ma dla mnie wiele interesu z powodu starych nagrobków. Pokazują tu też kopiec Kroka poza miastem, także z powodu rękopisów, wśród których są liczne *bohemica*. Nie mogłem również pominąć Wieliczki].

Koło kopca Krakusa nie ma cennych rękopisów, ale są one w klasztorze w Mogile u stóp kopca Wandy. Ósma strofa *Pieśni o Wicklefie* („Pierwszy pop Lassota / wziął moc od hobota / Konstantyna smoka / iegoż iad wylan z boka / w cerkwi rok od roka”) pobrzmiewa w przemowie Krakusa na początku dramatu Norwida *Krakus. Książę nieznaný*. Wers dziesięciozgłoskowy z silną średniówką zdaje się tu rozpadać na krótsze wersety, przypominające także metrycznie *Pieśń o Wicklefie*:

Lecz czar się przeniósł w serce narodu  
 I pod czterema zamku węglami  
 Smok czarną jamę wykopał kłami.

<sup>14</sup> *Vzájemne dopisy Josefa Dobrovského a Josefa Valentina Zlobického z let 1781–1807*, Praha 1908, s. 80.

[...]

Już w każdej z komnat drzwi, okna, progi  
Posoki gadu spluskane czernią,  
I człony jego wciąż się bezmiernią –  
I końca nie ma temu gadowi,  
Aż ramię w bezwład opadać musi,  
Aż z wiórów trupa zgnilizna dusi,  
A nie ma końca temu smokowi!

[w. 116–118, 132–139]<sup>15</sup>

Innym wierszem Norwida, który również odznacza się silną średniością i bliskim *Pieśni o Wilefście* maksymalizmem sformułowań jest programowy utwór *Do Walentego Pomiana Z.* [...]. Rany Chrystusa u Jędrzeja Gałki i gwoździe w ranach Chrystusa u Norwida są tak samo widomymi znakami zwycięstwa prawdy.

### Kraszewski

Józef Ignacy Kraszewski pisał w 1841 roku:

Właśnie około roku 1555 Radziwiłł powraca do Litwy i krzątać się około zaszczepienia nowej wiary zaczyna, zjawia się jakiś nowy Lutra uczeń Wilefsem zwany, przybylec mało głośny gdzie indziej, bo swoi wcale o nim nie wspominają<sup>16</sup>.

Mowa oczywiście nie o „naszym” Wilefście, tylko o jakimś jego enigmatycznym XVI-wiecznym naśladowcy. Protestant ów występował w sukni kapłana katolickiego i otrzymał pozwolenie na wygłaszanie kazań w języku niemieckim do rzemieślników i obcojęzycznych kupców. Wilnianie chcieli go nawet zlinczować, oburzeni nie tyle tym, co głosił, ile tym, że używał „mięsa i mleczywa w dnie postne”.

---

<sup>15</sup> Cyprian Norwid, *Krakus. Książę nieznan. Tragedia*, w: tegoż, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił i uwagami krytycznymi opatrzył Juliusz W. Gomulicki, t. IV, Warszawa 1971, s. 169, 170.

<sup>16</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. III, Wilno 1841, s. 107.

Postać autentycznego Jana Wiklefa przypomniano w artykule z okazji odsłonięcia pomnika Lutra w Wormacji w roku 1868. „Gazeta Polska”, której Kraszewski w latach 1861–1862 był redaktorem i z którą później także współpracował, podawała, że pomnik, dzieło Ernsta Rietschela i jego współpracowników, przedstawia nie tylko samego Lutra, ale cały akt reformacji, stąd znalazło się na nim wiele osób, w tym czterech jego poprzedników, siedzących na wysokich kolumnach:

[...] Huss tonący okiem w krucyfiksie trzymanym przez siebie, zdaje się wypowiadać głębokość wiary; Savonarola namiętym ożywieniem się wyróżnia; Waldus w postaci ubożego wskazuje na rozłożoną a na łonie jego wspartą biblię; Wiklef starzec, wsparty na podporze, studiuje pismo Święte<sup>17</sup>.

W prasie polskiej w roku 1868 wspominano wpływ Wiklefa na Husa z okazji pielgrzymki Czechów do pomnika Husa w Konstancji. Ta sama „Gazeta Polska” pisała z tej okazji: „Przypominają się nam wszystkie reformatorskie dążenia i walki Czechów z ubiegłych stuleci, których odgłosy choć i słabe do dziś jeszcze słyszeć się dają”<sup>18</sup>, i kreśliła skutki tych przemian dla ewolucji stosunków czesko-niemieckich w XIX wieku.

Kraszewski wrócił do postaci Wiklefa w książce o Krasickim (1879), gdzie pisząc we wstępnych rozważaniach o równoczesności pojawienia się reformacji w całej Europie, dodawał:

Umysły są wszędzie zarówno przygotowane, rola uprawna jednako – rzucone nasiona wschodzą. Tłumaczono zawczasu pieśni o Wiklefie po polsku, tak samo w XVI w. zrodzony w Niemczech prąd reformatorski, u nas natychmiast odbił się i przebiegł umysły<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> *Posąg Lutra w Worms*, „Gazeta Polska” 1868, nr 149, s. 2.

<sup>18</sup> „Gazeta Polska” 1868, nr 158, s. 3.

<sup>19</sup> Józef Ignacy Kraszewski, *Krasicki. Życie i dzieła. Kartka z dziejów literatury XVIII wieku*, Warszawa 1879, s. 14.

Z użytego sformułowania zdaje się wynikać przeświadczenie, że *Pieśń o Wiklefie* nie była utworem oryginalnym, tylko przekładem, zapewne z czeskiego – choć użyta przez Kraszewskiego liczba mnoga nieco ostrość tego sądu relatywizuje.

\*

W roku 1910 z okazji rocznicy grunwaldzkiej młody historyk, przyszły generał i działacz emigracyjny Marian Kukiel przeciwstawił „[o] błudzie wyznaniowej Krzyżactwa” wielorakość wyznaniową strony polsko-litewsko-ruskiej, gdzie rzymskokatolickie rycerstwo polskie i litewskie walczyło obok grekokatolickich Rusinów, „obok czeskich hufców zaciężnych, zwolenników nauki Wiklefa, obok tatarskich Mahometa wyznawców”<sup>20</sup>. Jeśli zważymy, że artykuł Kukieła opatrzone jest mottem z *Zawiszy Czarnego* Słowackiego, widać, jak daleko odeszliśmy od wymieniania jednym tchem Wiklefa, Lutra i *Koranu* przez młodego Słowackiego w Dreźnie.

Rok później rolę Wiklefa przypomniał w wygłoszonym w Warszawie wykładzie o ruchu husyckim profesor uniwersytetu praskiego Jaroslav Bidlo. „Huss szerzył – powiedział Bidlo – reformę religijną według nauki oksfordzkiego profesora, Jana Wiklefa, i ostatecznie zawarł ją w czterech znanych «artykułach praskich»”<sup>21</sup>.

\*

Chcąc przedstawić ostatni epizod w tej stuletniej karierze Wiklefa na ziemiach polskich poczynawszy od ujawnienia *Pieśni o Wiklefie*, trzeba najpierw przybliżyć sylwetkę Michała Dziewickiego (1851–1928). Tłumacz *Konrada Wallenroda* na angielski (1883), później, w latach dwudziestych, przekładał też powieści Nałkowskiej i Reymonta. Syn polskiego emigranta w Wielkiej Brytanii, wychowany na kwakra,

---

<sup>20</sup> [Marian Kukiel] W. Leliwa, *W 500-tną rocznicę*, „Nowa Gazeta” 1910, nr 318, s. 2. Autorstwo artykułu na podstawie spisu współpracowników „Nowej Gazety” w reklamie pisma „Sfinks” 1910, z. 35 (listopad).

<sup>21</sup> [St. Pyrowicz] stp, *Ruch husycki w Czechach. Odczyt prof. Bidlo*, „Nowa Gazeta” 1911, nr 194, s. 2.

po udaniu się do Francji przeszedł na katolicyzm i czynił starania o przyjęcie do zakonu jezuitów. W roku 1880 z nieznanych przyczyn zrezygnował ze wstąpienia do stanu duchownego i pojechał do Krakowa, gdzie się ożenił. Jego wybranka, Adela Jastrzębska, zajmowała się działalnością dobroczynną, zwłaszcza opieką nad służącymi, prowadzoną w ramach stowarzyszenia, założonego pod auspicjami jezuitów; wydała broszurę *Wskazówki dla dziewcząt służących*. Dziewicki w latach osiemdziesiątych nawiązał kontakt z The Wyclif Society, powstałym w Londynie w celu wydania pozostających od kilkuset lat w rękopisach pism Wiklefa. Wydał on na zlecenie towarzystwa, po łacinie, cały szereg nieznanych pism Wiklefa, w tym z rękopisów, które znajdowały się w Pradze i w Wiedniu.

Pierwsze dwie z tych książek Wiklefa to *Tractatus de logica* i *Miscellanea philosophica*. Brzmi znajomo? Ludwig Wittgenstein swe główne dzieło, wydawane pod tytułem *Tractatus Logico-Philosophicus*, pisał jak wiadomo, w czasie I wojny światowej. Służbę wojskową rozpoczął latem roku 1914 od patrolowania Wisły w Krakowie na okręcie wojennym „Goplana” (jego zadaniem była obsługa reflektora). W tym samym czasie zaczął prowadzić dziennik. W maju następnego roku Bertrand Russell polecił mu odwiedzić w Krakowie, przy Szczepańskiej 11, „starego, samotnego logika” Michała Dziewickiego. Do pierwszego spotkania doszło 24 maja 1915, między starym logikiem a „najgenialniejszym młodzieńcem” (jak Dziewicki w późniejszym liście do Russella nazwie Wittgensteina) nawiązała się też korespondencja. Piętnastego czerwca 1915 Dziewicki pytał:

Only I should like to know whether you also hold that the series of instants is compact. Wycliff thought not; for him all instants are contiguous. If not, there is never any instant at which any phenomenon begins: which seems absurd.

[Chciałbym tylko wiedzieć, czy Pan też uważa, że seria chwil jest zwarta. Wyklif uważał, że nie. Dla niego wszystkie chwile są ciągłe. Gdyby nie były, nie byłoby nigdy chwili, w której się jakieś zjawisko zaczyna, co zakrawa na absurd].

Ten argument pozwala nam na koniec wrócić do *Zdań i uwag* Mickiewicza i zacytować tekst, zatytułowany *Wieczność nie ma chwil*:

Czy wiecie, żeśmy dłużej niżeli Bóg żyli?  
Bóg jest wieczny, a przecież nie żył ani chwili.

### Summary

#### **From Late Woronicz to Early Wittgenstein. The Career of *Pieśń o Wiklefie* [*The Song on Wyclif*] and Wycliffe in Nineteenth-century Poland**

The article is interested in following the history of the reception of the exceptional example of fifteenth-century poetry in Polish *Pieśń o Wiklefie* by Jędrzej Gałka of Dobczyn in the period between the discovery of the text in 1815 and the beginning of the First World War. The author discusses the reception of *Pieśń o Wiklefie* in later works of the Enlightenment poets as well as in texts by Mickiewicz and Norwid (the latter was friends with the poet Antoni Czajkowski, whose father first published *Pieśń o Wiklefie*). The article concludes with a discussion of the intellectual contacts between the logician Michał Dziewicki – one of the publishers of Wycliffe’s works – and Wittgenstein, who served in the military in Cracow.

---

Jan Zieliński (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet we Fryburgu) – profesor literatury powszechnej na UKSW, wykładowca literatury polskiej we Fryburgu. Ostatnio opublikował (z Adamem Dziadkiem) *Notatniki Aleksandra Wata* (Warszawa 2015, Wydawnictwo IBL PAN) oraz *Relikwiarz buchenwaldzki* Zygmunta Lubicz-Zaleskiego (Warszawa 2016, Oficyna Wydawnicza Volumen / Société Historique et Littéraire Polonaise, seria: „Biblioteka Poezji Polskiej” pod red. Bernadetty Kuczery-Chachulskiej).